Nr. 333 (2161) Warszawa, Czwartek 6 grudnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1[illegible]0000.—
bez odnoszenia „ 1000000.—
na prowincji mies. „ 1100000.—
zagranicą „ 2000000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 50000
Nekrologi „ 20000
zwyczajne „ 30000
drobne za jeden wyraz „ 15000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedyńczy 50.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Uchwała C. K. W. i Z. P. P. S.

C. K. W. i Z. P. P. S. na wspólnych posiedzeniach w dn. 1-ym i 5-ym b. m. powzięły następującą uchwałę:

Rząd p. Witosa - Korfantego, oraz jego większość sejmowa bronią wyłącznie interesów klas posiadających, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju paskarstwa, potęgują w niesłychany sposób drożyznę i wygładzają warstwy pracujące.

Rzekomą sanację skarbu Rząd i większość sejmowa, które całą swoją polityką w ciągu 7-iu miesięcy położenie skarbu niesłychanie pogorszyły — chcą oprzeć na wzmożonym wyzysku warstw pracujących oraz na zaniedbaniu najpilniejszych potrzeb kraju.

Rząd ten swojem postępowaniem nieudolnem, a zarazem okrutnem i bezprawnem doprowadził do krwawych wypadków w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Większość sejmowa bez najsłabszej podstawy prawnej, kierując się zemstą partyjną, wydała sądowi dwóch posłów socjalistycznych. Jednocześnie ta sama większość przygotowała projekty ustaw kagańcowych przeciwko wolności strajków, wolności zgromadzeń, wolności prasy, przeciwko samemu Sejmowi (przez upoważnienie Rządu do zmieniania lub niewykonywania całego szeregu ustaw przez Sejm uchwalonych). Rząd wszedł na drogę systematycznego łamania Konstytucji.

Wobec tego P. P. S. uważa za konieczne zaostrzenie swej walki przeciw obecnemu Rządowi zarówno w Sejmie, jak i w kraju; walka ta ma na celu obalenie obecnego Rządu i zastąpienie go Rządem opartym o masy pracujące.

C. K. W. i Z. P. P. S. polecają wzmocnić i należycie zorganizować akcję zgromadzeniową pod hasłami:

1) obrona demokracji, parlamentaryzmu i praw robotniczych;

2) ustąpienie Rządu Witosa - Korfantego;

3) natychmiastowe przeprowadzenie ustaw o tygodniowym wskaźniku drożyźnianym i zabezpieczeniu bezrobotnych;

4) waloryzacja płac robotniczych i pensji urzędniczych;

5) walka z drożyzną, paskarstwem i rabowaniem ludności i Państwa przez kapitalistyczno-obszarnicze maffje.

C. K. W. i Z. P. P. S. wypowiadają się za dalszą solidarną akcją opozycji na gruncie sejmowym i przyjmują do wiadomości sprawozdanie prezydjum Z. P. P. S. o nawiązaniu kontaktu z klubami mniejszości narodowych.

Z Komisji Budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu prowadzono dalej dyskusję ogólną nad przedłożeniem budżetowem i „sanacyjnem" p. Kucharskiego.

Pierwszy przemawiał p. *Romocki* (Ch. D.), czyniąc wiele uwag i zastrzeżeń odnośnie do projektów p. Kucharskiego. Między innemi p. R. zaznaczył, że układy z przemysłowcami w sprawie podatku majątkowego niezawsze są korzystne. Na potwierdzenie tego p. R. przytoczył przykład, że pewna grupa węglowa (przemysł górniczy Zagłębia Dąbrowskiego) *wpłaci. dzięki układom, mniej, niż się spodziewała!*

Następnie zabrał głos *tow. Pączek*, stwierdzając, że budżet jest nierealny, gdyż obliczenia p. ministra oparte są na błędnych podstawach. P. Kucharski — mówił tow. Pączek — uzasadniając budżet, przedstawił cyfry, z których wynikało, że w r. 1923 wydatki miesięczne wynosiły średnio 100 miljonów złp., gdy na r. 1924 preliminuje się 90 miljonów złp., a więc tylko o 10% mniej.

Za podstawę do tych obliczeń p. Kucharski wziął tymczasowe miesięczne zamknięcia, które są dalekie od prawdy. Jako przykład podał tow. P. dwa zestawienia, dotyczące r. 1921. Wedle zestawienia z t. zw. „Księgi żółtej" p. Michalskiego, wydatki w r. 1921 (bez b. dzielnicy pruskiej) wynosiły 232.364.483.576 marek, a wedle zestawienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wydatki w tymże 1921 r. wynosiły (również bez b. dz. prusk.) 298.079 275.481, a więc różnica wynosi 65. 714.791.481 mkp., co w przeliczeniu na złote według kursu, przez Izbę Kontroli zastosowanego, w wysokości 410 mkp. za złotego, daje sumę 160.279.980 złp.

Oparłszy się na tej fałszywej podstawie, p. Kucharski dokonał następnie błędnego przeliczenia tych nieistotnych sum na złote polskie według przeciętnego kursu złotego w danym miesiącu, co daje również duże różnice, wynoszące nieraz dziesiątki miljonów złp. miesięcznie.

Już te dwa przykłady świadczą o nierealności budżetu. A jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że niektóre ceny przekroczyły ceny przedwojenne, że jedne są na poziomie złota, a wszystkie inne mają silną tendencję w kierunku złota, że wskutek tego drożyzna nietylko z powodu spadku marki, ale i po jej ustaleniu, lub wypuszczeniu nowej waluty będzie wzrastała — zajdzie tedy potrzeba znacznego podniesienia płac. A ponieważ wydatki osobowe stanowią 40 kilka procentów naszego budżetu, więc ten czynnik drożyzny rozsadzi przedstawiony budżet, gdyż p. minister z faktem tym się nie liczy.

Nie można bowiem — ciągnął tow. Pączek — załatwić wydatków 27-miljonowego Państwa 1 miljardem franków.

W Austrji przedwojennej było w r. 1910 — 28.567.898 mieszkańców, a wydatki w tymże roku wynosiły 2.691.499.477 koron, co daje około 3½ miljarda franków złotych, czyli prawie trzykrotnie więcej, niż p. Kucharski na r. 1924 preliminuje. To więc jest dalszym dowodem nierealności tego budżetu.

Dyskusja odbywa się w ciekawych warunkach. Konstytucja nakazuje wnoszenie budżetu w październiku. P. Kucharski przedstawił nam wprawdzie ustawę skarbową z sumarycznem zestawieniem wydatków i dochodów, ale nie przedstawił nam szczegółowego preliminarza, nie można więc sprawdzić, skąd wzięły się te sumaryczne cyfry, gdyż dopiero w ciągu listopada i grudnia otrzymujemy poszczególne zeszyty budżetowe, a jeszcze *do dnia dzisiejszego wszystkich nie otrzymaliśmy.*

W swoich planach sanacyjnych p. Kucharski liczy się z kryzysem gospodarczym, ale nie daje na złagodzenie tego kryzysu żadnej rady. P. Kucharski tłomaczy nam, że nie przewiduje w budżecie żadnych sum na zapomogi dla bezrobotnych, bo nie ma na to ustawy. Ależ ta ustawa była w komisji i p. minister Smólski wycofał ją rzekomo dla uzgodnienia z p. ministrem Skarbu. Kto tu więc mówi prawdę: czy p. Smólski, czy p. Kucharski? Apelowanie do ofiarności paskarzy nie pomoże, trzeba liczyć się z ewentualnemi trudnościami gospodarczemi, bo inaczej każdy plan zostanie rozsadzony wypadkami, wynikłemi z kryzysu.

W planach p. Kucharskiego widzę jeszcze jedno niebezpieczeństwo. P. minister skarbu mówił, iż na pokrycie deficytu pierwszych 4 miesięcy r. 1924 i grudnia r. 1923 będzie potrzebował 219 miljonów fr. Fundusz ten może p. minister zebrać dopiero w ciągu paru miesięcy, tymczasem zaś chce p. minister pokryć deficyt ściągniętą przed terminem drugą ratą podatku majątkowego. Ale p. Kucharski nie przedstawił nam, jakim sposobem zbierze on ten fundusz 250 miljonów franków, niewiadomo więc, czy go wogóle zbierze. Może się więc stać tak, że p. Kucharski skonsumuje podatek majątkowy, a funduszu sanacyjnego nie zbierze. P. Kucharski mówił, że istnieją 2 obozy: jeden, który pragnie przedłużyć okres sanacji, drugi chce ten okres skrócić. Do tego drugiego obozu należy p. Kucharski. Stwierdzić trzeba, że za gospodarkę skarbową jest odpowiedzialny Rząd i większość, na której się opiera, i nic nas to nie obchodzi, jakie rozdźwięki w łonie większości czy Rządu w sprawach finansowych istnieją. Kto dziś rządzi skarbem — trudno stwierdzić. Oficjalnym gospodarzem jest p. Kucharski, ale wiemy, że rywalizuje z nim na tym terenie p. Korfanty. Oprócz tego istnieje jakaś nieokreślona Rada finansowa, której członkowie szybko się zmieniają. Gospodarka skarbowa takiego stanu nie znosi — tą drogą do naprawy skarbu panowie nie doprowadzicie.

Wobec tego, kończy tow. Pączek, złożyłem wczoraj rezolucję, stwierdzającą nierealność budżetu i planów p. Kucharskiego.

Następnie przemawiał p. *Ostrowski* (Piast), który wierzy, że budżet jest realny, czynił jednak zastrzeżenie, że realność tego budżetu zależy od sprawności aparatu skarbowego. Zaatakował przytem ostro urzędników Ministerjum Skarbu. Wrogami sanacji są przemysłowcy i kupcy, z którymi p. Kucharski musi się zmierzyć, nie ograniczają się oni bowiem do zarobków przedwojennych, lecz spekulują. Nie wszystkie źródła dochodów są wyzyskane. Należy opodatkować wysoko bogaczy wojennych (co sobie pomyślał w tej chwili p. Kucharski i p. Korfanty!?). Banki, kupcy i przemysłowcy ukrywają właściwe dochody, okradając skarb państwa. Należy takich karać śmiercią i konfiskować ich majątki. Rzeczą państwa jest przyjść w razie kryzysu z pomocą tym, którzy chcą pracować, a tej pracy nie mają. Pierwsza rata podatku majątkowego musi być wpłacona w gotówce.

P. Ostrowski zażądał w końcu pociągnięcia do udziału w naprawie skarbu—duchowieństwa, nie wyjaśnił jednak bliżej, co przez to rozumie.

P. *Rozmarin* (koło żydowskie) przemawiał bardzo ostrożnie, z widoczną chęcią niedrażnienia większości. Stwierdził, że musimy się uciec do pożyczki wewnętrznej, bo zagranicznej nie dostaniemy.

P. *Jaroszyński* (Ch. N.) stwierdził, że budżet przedłożony jest nierealny, uzasadniał to wzrostem cen. Polemizował pozatem głównie z p. Sanojcą.

P. *Chądzyński* (NPR.) krytykuje budżet, wskazując na jego nierealność. Oświadcza jednak, że za rezolucją tow. Pączka przedstawiciele NPR-u głosować nie będą, pragną bowiem przeprowadzić dyskusję szczegółową nad tym nierealnym, jak to sam p. Chądzyński stwierdził, tworem p. Kucharskiego.

P. *Jaroszyński* rzucił jeszcze myśl stworzenia Rady ekonomicznej—i bronił urzędników skarbowych przed atakami p. Ostrowskiego.

P. *minister Kucharski* zapewniał, że zamknięcia tymczasowe ostatnie są bliskie prawdy i przedstawiają dla wszelkich planów wielką wartość. Nie wymyśliłem nic nowego, pragnę tylko wykonać plany i myśli poprzedników. Jestem przeciwny eksperymentom, bo dziedzina skarbowa tego nie znosi. Aparat skarbowy szwankuje, ale robi się wszystko w kierunku podniesienia jego sprawności.

Nie cofa się przed wprowadzeniem monopolu spirytusowego, odpowiednie projekty są przygotowywane, gdyż dzisiejszy dochód w stosunku do opodatkowania spirytusu, jest za nikły.

P. Kucharski ma nadzieję, że na podstawie istniejących ustaw dochody osiągnie się większe, niż przewidziane w budżecie.

Na nowe wydatki muszą się znaleźć nowe źródła dochodów.

Układy z przemysłowcami w sprawie podatku majątkowego nie są ukończone, nie dopuszczę więc do tego, aby kto płacił mniej, niż ustawa przewiduje.

Ustawa o zapomogach na wypadek bezrobocia została wycofana istotnie w celu uzgodnienia — i to się robi obecnie. Wogóle nad sprawą kryzysu gospodarczego minister zastanawia się wraz z innemi resortami. Ustawa o zapomogach na wypadek bezrobocia będzie wniesiona przed świętami — najdalej po świętach.

Kapitał obcy ma być wprowadzony dla współpracy, lecz nie wyprzedania majątku państwowego.

Po przemówieniu p. Kucharskiego nastąpiło głosowanie nad rezolucją tow. Pączka (podana we wczorajszym „Robotniku"). *Za rezolucją głosowało posłów 10, przeciw 14, a 2 enpeerowców wstrzymało się od głosowania.*

Wniosek p. Harusewicza o przejście do dyskusji szczegółowej przeszedł 15 głosami przeciw 10 przy 2 wstrzymujących się od głosowania (przedstawiciele NPR.).

Sprawa kryzysu w przemyśle.

Echa nocnych obrad sejmowych.

Dyskusja w sprawie przesilenia w przemyśle włókienniczym przeprowadzona na ostatniem posiedzeniu Sejmu zasługuje na bliższe zajęcie się nią. Starły się dwa poglądy: jeden reprezentowany przez posłów robotniczych, głównie tow. Szczerkowskiego, którzy mówili o konieczności załagodzenia przesilenia w interesie państwa, robotników i samego przemysłu, którzy stawiali sprawę na szerokiej podstawie społeczno - gospodarczej.

Pogląd przemysłowców i kupców przedstawiali pp. Wierzbicki i Wiślicki. Ten ostatni przyczynę kryzysu widzi w tem, że mamy nadprodukcję i dlatego musimy zamykać fabryki. Wyroby nasze nie mogą iść do Anglji, one muszą iść do ludności chłopskiej i tym rynkiem jest rynek rosyjski. Nie wolno nam rynku rosyjskiego oddawać Niemcom, a nawet Francuzom, a Rząd utrudnia eksport. P. Wiślicki dowodził dalej niemożliwości waloryzacji kredytów i przekonywał Izbę, że zwalczanie handlu żydowskiego oznacza zwalczanie handlu wogóle.

P. Wierzbicki mówił b. obszernie o przemyśle polskim wogóle — nietylko o włókienniczym i przytaczał b. dużo cyfrowych zesta-

Towarzysze i towarzyszki!

Pamiętajcie o rodzinach zabitych i aresztowanych! Przyjdźcie z pomocą rodzinom ofiar reakcji!

wień na poparcie swego twierdzenia, że niesłuszny jest zarzut, jakoby przemysł nadużywał kredytu w P. K. K. P. Zestawienia te jednak bardzo są naciągane. Tak np. p. Wierzbicki z tego, że ostatnia dwutygodniowa wypłata robocizny w przemyśle wyniosła 13 tryljonów mk., a produkcja ok. 39 tryljonów, ukuł twierdzenie, że 6 tryljonów kredytów udzielonych przez P. K. K. P. przemysłowi to suma bardzo mała. P. Wierzbicki pominął jednak fakt, że te sześć tryljonów pochodzą z przed kilku miesięcy, że dewaluacja pieniądza szła niezmiernie szybko, że wielkie masy weksli, które nie dochodzą do P. K. K. P. jednak w obecnych niezdrowych warunkach kredytowych odgrywają tę samą szkodliwą rolę, co i weksle wciągnięte do tej sumy 6 tryljonów.

W sprawie inflacji p. Wierzbicki przyznał, że w pierwszym okresie przemysł wykorzystał inflację w swoich interesach, obecnie jedna inflacja jest już szkodliwa.

O stosunku do robotników mówił p. W., że chciałby, „aby i nasz robotnik był „względnie" zamożniejszy"; zarobki w przemyśle włókienniczym są małe wskutek redukcji pracy, naogół dochodzą do przedwojennych. Te twierdzenia p. Wierzbickiego sprostował p. Waszkiewicz, wskazując, że robotnik przed wojną mógł za swój dzienny zarobek kupić 10 kg. chleba, a w październiku b. r. tylko 2.8, a więc miał nie 85%, lecz 28% płacy przedwojennej. W r. 1923 jadają robotnicy w Łodzi już psie mięso i województwo wydało już przepisy, jak je należy sprzedawać.

Przedstawiciel szerokich mas konsumentów wewnętrznych, p. Poniatowski (Wyzw.), polemizując z p. Wierzbickim, słusznie zaznaczył, że mówiąc o rozwoju przemysłowym Ameryki i wysokich płacach, p. W. wspomniał mimochodem, że może to iść z sobą w parze, właściwie jednak jedno jest przyczyną drugiego, gdyż właśnie Ameryka oparła się na wysokich płacach, przez co stworzyła wielki rynek wewnętrzny, umożliwiający rozwój produkcji. Dla rozwinięcia naszego rynku wewnętrznego musielibyśmy uchylić barjerę celną i przez to obniżyć ceny, a przez to znów zwiększyć konsumcję. Słaby rozwój przemysłu wynika także z przyzwyczajenia do nadmiernych zysków.

⁂

O rezolucjach, które zostały przyjęte, donosiliśmy już wczoraj.

„OSTATNIE WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE W POLSCE W ŚWIETLE KRYTYKI".

Dn. 6 grudnia (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje pod powyższym tytułem odczyt, który wygłosi tow pos. Barlicki.

Bilety w cenie 75 — 200 tys. mk. nabywać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Zblizka i zdaleka.

KONOPNICKA NA INDEKSIE.

Do komisji sejmowej wpłynął wniosek w przedmiocie zamknięcia przez władze administracyjne kilkunastu szkół żydowskich pod nazwą „Nasza Szkoła", utrzymywanych w Warszawie i na prowincji. Przedstawiciel Min. Oświaty i Wyznań dawał wyjaśnienia. Szkoły zostały zamknięte pod zarzutem uprawiania w nich komunizmu. Tow. Pragier prosił o udzielenie wyjaśnienia, na czem polegała propaganda komunizmu w szkole. Urzędnik ministerjalny tłomaczy, że dzieci czytały utwór *Konopnickiej:* „Nasza Szkapa". Oświadczenie to powitane zostaje salwą śmiechu ze strony członków komisji. Urzędnik poprawia się: „dzieci uczyły się też wiersza Konopnickiej: „Wolny najmita", z którego mogły nabrać fałszywego wyobrażenia o układzie stosunków społecznych w dzisiejszej Polsce...

To było wszystko.

Członkowie komisji wyśmieli urzędnika, który być może, nie słyszał nigdy o Marji Konopnickiej. Trudno sobie wyobrazić takiego urzędnika, ale przywykliśmy już do takiego Muzeum Okropności w naszem życiu politycznem, że i takie *monstrum*, jak Polak urzędnik oświatowy, który nie zna historji literatury polskiej... Bo jakże inaczej wytłomaczyć zachowanie się tego rzeczoznawcy na komisji sejmowej? Nie wolno nam przecież uważać przedstawicieli władzy, jako działających w złej wierze. To byłoby zbyt bolesne dla naszego patrjotyzmu. Pozostaje tylko jedno wytłomaczenie: niewiedza. Nie wiemy, czem trudnił się ten fenomenalny urzędnik w poprzednich fazach życia swego? Może był geomertą II klasy? albo ekspedytorem na kolei na Kaukazie? albo prosektorem w instytucie weterynaryjnym? Takie przeobrażenia są zgoła możliwe w warunkach naszego życia. Nie zdawał nigdy egzaminu z nowszej literatury polskiej. Nikt nie żądał od niego takiego egzaminu. Kto zna język pism, wychodzących z niektórych urzędow naszych, ten z całą dokładnością wie, że — autorowie tyh pism, konceptowi urzędnicy nie umieją po polsku — dlaczegóżby mieli znać literaturę polską?

Marja Konopnicka na indeksie! Zupełnie, jak za carskich czasów! Kiedy to na uczniowskich wieczornicach po kryjomu odczytywano wiersze zakazanych pisarzów, a wśród tych pisarzów byli: Mickiewicz, Słowacki, Marja Konopnicka.

Uczyliśmy się tych wierszy na pamięć. Wiązały one nasze koleżeńskie serca, wiązały zbiorowe serca młodzieży z ziemią ojczystą, pobojowisk i cmentarzy, wiary i nadziei. Nie było popularniejszego wiersza nad „Wolnego najmitę" w szerokiem kolisku młodzieży demokratycznej całej ówczesnej rozbitej, rozczłonkowanej Polski. Przepisywany w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy nieudolnie, często nieortograficznie, pozostał ten wiersz drogą, bezcenną pamiątką najlepszej cząstki życia każdego z nas, uczniów i nauczycieli, kiedy to w młodocianej świadomości zaczyna budzić się pragnienie służby dla społeczeństwa i kiedy głos sumienia woła: *bądź żołnierzem Wolności!* I dziś dowiadujemy się, że ta bezcenna pamiątka staje się przedmiotem zniewagi ze strony urzędniczyny na służbie tej samej uśpionej królewny, którejśmy szukali po lasach naszego marzenia. Że dziecko, w obcym chowane języku, tą drogą z ojczyzną polską wiązane, zostaje ze szkoły wygnane: „to za Konopnicką, za tę miłość, która ONA chciała w twojem rozniecić serduszku, za ten płomyk człowieczeństwa, który ONA chciała rozdmuchać w twojej świadomości, abyś ŻYŁ i abyś na *wolnego człowieka* wyrósł. Będziesz odtąd wiedział, kto to jest Marja Konopnicka. Pierwsze cierpienia twoje za publiczną sprawę z tem będą związane nazwiskiem. Będziesz je kochał wdwójnasób! Będziesz je wymawiał szeptem, jak imię bóstwa umiłowanego w modlitwie. I będziesz miał słuszność, to imię bowiem, godzi nas z kaźnią naszego życia, z kaźnią, w której zamknąć, aby zadusić, się starają wolnego ducha narodu ojczymowie, którym w udziale przypada chowanie przyszłych pokoleń obywateli. Chodzi chjena carsko - cesarska po pobojowisku tego życia, węszy i żuje. I wszystko, co żywe — ucieka i chowa się po piwnicach, na wysokich czwartakach, w półmroku konspiracji przeciwko przemocy żołdactwa i policji, przybranej w doktorskie tytuły.

P. Stanisław Grabski należał do owego pokolenia, które wyrosło w konspiracji przeciwko wszystkim bastyljom caratu, które uczyło się na pamięć Konopnickiej i Mickiewicza, niby pacierzy. A dziś widujemy jego przedstawicieli na komisjach sejmowych, którzy bez drżenia w głosie, z uśmiechem na twarzy — tłomaczą, że zamykają szkoły ludowe *za to*, że tam uczą dzieci wierszy Marji Konopnickiej!

Henryk Bezmaski.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

ZASTÓJ.

Nadmierne wyśrubowanie cen przez paskarzy, jako nie pozostające w jakimkolwiekbądź stosunku do zarobków, ma ten skutek, iż w wielu dziedzinach handlu daje się odczuwać poważny zastój. Wedle obliczeń piekarzy produkcja chleba w ostatnich dwóch tygodniach zmniejszyła się o 20 proc., zapotrzebowanie mięsa i tłuszczów zmalało o 40 proc., a takie artykuły, jak kawa, herbata, kakao, ryż i inne towary t. zw. „kolonjalne" stają się... przedmiotem zbytku.

Paskarze zdają sobie sprawę, że przeholowali. Odczuwa to również rząd na wpływach z monopoli: tytuniowego i spirytusowego. Sytuację na razie ratują jedynie spekulanci, którzy wykupują większe ilości towarów monopolowych w oczekiwaniu dalszej zwyżki cen, choć i tu odczuwać się zaczyna zastój z braku wolnej gotowizny.

Nadto gospodarka monopolu tytuniowego narażona jest szczególnie na szwank wskutek tego, iż szybciej wyczerpują się jedynie gorsze gatunkki tytoniu, lepsze zaś pozostają na składzie i zmniejszają obrót.

ZWYŻKA OPŁAT MIEJSKICH.

Obok uchwalonej już zwyżki do 50.000 mk. opłaty za przejazd tramwajami, magistrat podniósł cenę wody do 67.000 mk. za metr sześcienny, przyczem opłata ta ma być pobierana wstecz od 1 października.

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej przyjęty został wniosek w sprawie trzykrotnego podwyższenia podatku od ładunków stosownie do podwyższonej w dniu 1 listopada r. b. taryfy kolejowej. Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia M. S. W. (b.).

Jednocześnie magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o uchwalenie pobierania na rzecz miasta od przedmiotów spadków i darowizn na terenie Warszawy podatku do wysokości 10 proc. państwowego podatku od spadków: pobierać do końca 1929 r. 50-procentowy dodatek do podatku od ładunków na inwestycje drogowe i 50 proc. dodatek do podatku komunalnego od przemysłu i handlu na inwestycje w zakresie szpitalnictwa, opieki społecznej i sanitarnej, oraz pobierać dodatki do opłat państwowych od patentów, wykupywanych w obrębie miasta na sprzedaż i wyrób trunków, patentów wódczanych i spirytusowych, w wysokości 100 procent opłaty państwowej od patentu na wyrób i 200 proc. od patentu na sprzedaż trunków. (l.).

PENSJONATY I HOTELE.

Na ostatniem posiedzeniu magistrat m. Warszawy zatwierdził wniosek urzędu mieszkaniowego w sprawie podwyższenia cen w hotelach o 150 proc. i w pensjonatach o 250%. Wyższa skala w pensjonatach uderza przedewszystkiem mieszkańców stałych, nie prowadzących własnych gospodarstw i zmuszonych mieszkać w pensjonatach z braku mieszkań, a przyjezdni, stający w hotelach, są uprzywilejowani.

OBIADY URZĘDOWE.

Cena obiadów urzędowych podwyższona została od 6 grudnia ze 150.000 mk. na 230 tys. mk., dodatkowe danie mięsne kosztować ma 155 tys. mk., dyżurne dania i kolacje — 270.000 mk. (b).

PRZEPROWADZKA P. BAJDY.

Nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną, który pod kierunkiem p. Bajdy od kilku miesięcy nie przejawia żadnej działalności poza świątecznemi wyjazdami urzędowemi pana komisarza do rodziny, uznał posiadany obecnie lokal w gmachu Ministerjum spraw wewnętrznych na Nowym Świecie 69 za zbyt szczupły i korzystając z likwidacji Ministerjum zdrowia, postanowił ulokować się wygodniej w gmachu b. korpusu kadetów w Al. Ujazdowskich.

W jakim celu dokonywana jest ta kosztowna przeprowadzka? — nad tem powinienby się zastanowić inny komisarz nadzwyczajny — p. Moskalewski.

Franciszek Cywiński

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ugodzony kulą w dniu 6 listopada podczas strajku powszechnego w Borysławiu, tow. Franciszek Cywiński był jednym z najwybitniejszych działaczów robotniczych Zagłębia naftowego.

Urodził się w Turku w r. 1882. Od najmłodszych lat pracować musiał na kawałek chleba. W r. 1904 już jako przędzalnik jednej z łódzkich fabryk wstąpił do P. P. S. i w krótkim czasie został członkiem Łódzkiego Komitetu Robotniczego, jako przedstawiciel „dzielnicy prawej". Nie było dla towarzysza „Groma" pracy ani zbyt ciężkiej, ani zbyt małej. Z równym zapałem przemawiał na wiecach i szedł w pierwszych szeregach demonstrujących, jak wypełniał drobne a ważne roboty organizacyjne. Powszechnie lubiany, zawsze pełen wewnętrznej pogody, odnosił się do ludzi, a szczególniej do towarzyszów, z wielką serdecznością.

Jako członek Organizacji Bojowej, brał udział w pracach tej Organizacji — w najcięższym dla niej czasie. Musiał wraz z wielu innymi emigrować z kraju i w r. 1908 po kilkumiesięcznej tułaczce dostał się do Borysławia. Tu, zanim jeszcze znalazł pracę zarobkową, zajął się gorliwie kolportażem „Naprzodu" i innych pism partyjnych. Umiał znaleźć nietylko odbiorców pism, lecz i czytelników. Dzięki swej wielkiej pracowitości i zdolnościom, tow. Cywiński zapoznał się szybko z zupełnie obcą dla przędzalnika dziedziną pracy technicznej, zdał egzamin na elektromontera i stał się jednym z najlepszych fachowców. Jednocześnie przystosował się do zupełnie odmiennych, niż w Łodzi, warunków Zagłębia naftowego.

Był czynnym członkiem Związku Zawodowego Metalowców i niezmordowanym pracownikiem P.P.S. D. Na czoło ruchu w Borysławiu wysunął się tow. Cywiński podczas wojny światowej, kiedy panem życia i śmierci zorganizowanych robotników naftowych był—z ramienia władz wojskowych austrjackich — Węgier rotmistrz Secz. Miał on nieograniczone prawo rozstrzygania wszelkich zatargów, miał prawo wysyłania kogo uważał za stosowne na front. Na jego rozkaz stawali przed nim na baczność inżynierowie i kierownicy największych przedsiębiorstw. Cywiński na baczność nie stanął, gdy przyszedł w delegacji z kilku towarzyszami. A gdy rozgniewany jego energiczną odpowiedzią rotmistrz na niego się zamierzył, delegaci opuścili salę, a w parę godzin potem zastrajkował cały Borysław, żądając usunięcia Secza. Mimo zmobilizowania, mimo grozy kar wojskowych — robotnicy borysławscy nie mogli i nie chcieli znieść zniewagi. Po 20-godzinnym strajku Secz... zażądał delegatów, a gdy przyjść nie chcieli, musiał pójść osobiście i przeprosić organizację borysławską, „gdyż dała dowód, że potrafi bronić swej godności". I odtąd zasadniczo zmienił swój sposób postępowania z robotnikami. Odtąd przy wszelkich zatargach z kierownikami ruchu przemysłowego, delegacja robotnicza, w której stale brał udział tow. Cywiński, miała głos i mogła skutecznie bronić interesów robotniczych. Trudno jest zliczyć wszystkie prace, w których brał udział tow. Cywiński. Organizował i przeprowadzał zbiórkę jednodniowego zarobku na budowę „Domu Ludowego" i na „Fundusz Niepodległościowy". Kierował akcją niesienia pomocy żołnierzom Legjonów polskich. Organizował protest przeciwko uwięzieniu Komendanta w Magdeburgu. Prowadził pertraktacje z Izbą Pracodawców o umowę zbiorową, o uznanie mężów zaufania. Nie można pomyśleć o organizacji jakiegokolwiek obchodu, strajku, jakiejkolwiek akcji robotniczej w Borysławiu, żeby zaraz nie stanęła przed oczami postać tego niestrudzonego pracownika.

Czasu rządów ukraińskich wywieziony wraz z innymi do Tarnopola, chory na tyfus, wstawał z łóżka, by przyjść z pomocą umierającym towarzyszom. Gdy nareszcie stał się obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, wziął się do pracy ze zdwojoną energją. Cieszył się, jak dziecko, z połączenia organizacji socjalistycznych wszystkich byłych zaborów pod tak ukochanym przez niego sztandarem PPS.

Entuzjastycznie witał pierwsze okólniki C. K. W., przychodzące z Warszawy. Każdą pracę, zainicjowaną przez partję, każdą dyrektywę partyjną starał się natychmiast w czyn wprowadzić. Nie zniechęcał się trudnościami, nie poddawał się nastrojom pesymistycznym. Raz jeden tylko, gdy się dowiedział o wstąpieniu do rządu Romana Dmowskiego, powiedział, jakby tknięty przeczuciem:

„Nie dosięgnął mnie Dmowski w czasie walk bratobójczych w Łodzi, to teraz mnie dosięgnie".

Cywiński całe życie swoje związał z ruchem robotniczym, a przedewszystkiem z P.P.S. Trzeba było widzieć jego radość, gdy się dowiedział, że jest na liście posłów do Sejmu. Każdy wyjazd na Kongres Partyjny był dla niego świętem prawdziwem.

Nominacja na sekretarza Związku włókniestego w Łodzi przyszła do Borysławia w dzień jego pogrzebu. Było to spełnienie jego dawnych marzeń. Niestety, już się o tem nie dowiedział. Wiadomość o wybuchu strajku powszechnego przyjął Cywiński z nadzwyczajną powagą i zabrał się energicznie do pracy, by nadać całej akcji charakter wybitnie demonstracyjny. Organizował straż porządkową, przestrzegał przed jakiemkolwiek uszkodzeniem warsztatów pracy. Przemówieniem swojem w poniedziałek na placu „Domu Ludowego" nakłonił do spokoju robotników, którzy *po raz pierwszy w Borysławiu* zobaczyli karabiny maszynowe, skierowane w stronę miejsca ich stałych zebrań.

W pamiętny wtorek 6 listopada Cywiński wyszedł z domu odświętnie ubrany, by przewodniczyć na zgromadzeniu robotniczem w sali kino-teatru.

Padł, ugodzony kulą w chwili, gdy chciał zawiadomić rzesze robotnicze o tem właśnie mającem się odbyć zgromadzeniu. *Ostatnie jego słowa były: „Towarzysze... Towarzysze..."*

Jak grom spadła wieść o jego śmierci na robotników borysławskich. Podawano sobie z ust do ust żałobną wiadomość: „Nasz mówca, nasz przywódca, nasz towarzysz — *zabity!*" Niezliczone rzsze robotnicze odprowadziły go na miejsce wiecznego spoczynku. Kula, wymierzona w Cywińskiego, ugodziła w serce robotniczego Borysławia.

Nie zabiła jednak ducha organizacji borysławskiej. Nad otwartym grobem Cywińskiego, wśród wielkiego szlochu, wstrząsającego piersiami wielotysiącznego tłumu, organizacje robotnicze składały jedna po drugiej uroczystą przysięgę, że iść będą drogą, którą on szedł przez życie całe, że tak, jak on, nie ustaną aż wywalczą lepsze jutro i zwycięstwo ideałów klasy robotniczej.

Pozostała po Cywińskim żona, towarzyszka Helena Cywińska, w tych dniach ciężkiej osobistej żałoby, po raz pierwszy przemawiając na wiecu robotniczym, ślubowała uroczyście towarzyszom, że „sztandar, wytrącony z ręki męża, podnosi i pod nim w szeregach robotniczych tak, jak on, niezmordowanie walczyć będzie". Nie zaginie pamięć o towarzyszu Cywińskim wśród socjalistów polskich, imię jego stanie obok imion wielkich bohaterów i męczenników za wolność proletarjatu.

J. M.

Sprawa wydzierżawienia monopolu tytuniowego.

Nowa „złota żyła", wynaleziona do ratowania skarbu przez p. Kucharskiego — w postaci wydzierżawienia monopolu tytuniowego konsorcjum „francuskiemu", w ostatniej nieomal chwili zawiodła z powodu „drobnostki"— upatrzeni przez p. Bergera-Górzyńskiego mężowie opatrznościowi, przyparci do muru oświadczyli, iż żądanej pożyczki 200 miljonów franków złotych udzielić mogą skarbowi państwa po utworzeniu odpowiedniego towarzystwa akcyjnego i zebraniu takiej sumy, co musi potrwać czas dłuższy. Ponieważ p. Kucharski liczył na wpływ tej pożyczki na koniec bieżącego miesiąca i zamierzał wyrównać nią deficyt tegoroczny, cały plan sanacyjny, na takich budowany podstawach, mocno się zachwiał.

Kto jest p. Gordon.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące informacje:

W związku z projektem Chjeny wydzierżawienia monopolu tytuniowego kapitalistom „francuskim" z p. Gordonem na czele, podaję do wiadomości parę szczegółów o tym najnowszym „dobrodzieju" Polski.

W r. 1912 inżynierek bez praktyki, lecz obdarzony dobrym nosem, Gordon dostaje się do fabryki Asmołowa w Rostowie nad Donem, gdzie udaje mu się uzyskać wpływy na właścicieli fabryki, których namawia do wykupu udziałów dwóch fabryk petersburskich. W ten sposób uzyskawszy dominujący wpływ na trzy fabryki, tworzy trust, wykupując pomniejsze fabryki i wyrzucając robotników na bruk, lub też zmniejszając ich zarobki.

Ta działalność trwa do wojny. Co porabiał podczas wojny — nie wiem.

Wiadomo tylko, że po wojnie wypłynął, jako właściciel pałacu w Paryżu, willi w Cannes, jachtu na morzu Śródziemnem i t. d. Wiadomem mi jest, że sam, lub przez podstawionych strohmanów, jest udziałowcem wielu polskich fabryk tytuniowych, jak Patria, Syrena i t. d. Ekspozyturą jego na Warszawę jest jeden z najbogatszych nowobogackich. Tenenbaum, o którym niedawno gazety pisały z powodu wykrycia składu paskarskiego przy ulicy Złotej, gdzie zabrano kilka wagonów papierosów, oraz pewien prokurent wielkiego domu bankierskiego.

H. W.

Bomby w Bielsku.

(Telefonem z Krakowa).

W dn. 4 b. m., w sali Strzelnicy w Bielsku, odbywało się zgromadzenie, zwołane przez 2 posłów niemieckich: posła do Sejmu Warszawskiego, Pilscha i posła do Sejmu Górnośląskiego, Fendtsa.

W czasie posiedzenia rzucono przez okno 2 bomby; z tych jedna eksplodowała, raniąc 3 osoby ciężko, kilkanaście lekko.

Na sali powstała szalona panika. Rzucono się do ucieczki, zniszczono przytem całe urządzenie sali.

Na ślad sprawców policja dotychczas nie wpadła.

Przypuszczają, że źródło zajścia leży w agitacji faszystowskiej, uprawianej szczególnie wśród uczniów szkoły przemysłowej pod hasłem „wyrzucić Niemców z Bielska".

OBRADY SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Katowice, 5 grudnia. (A. W.). Dziś odbyło się 68 z kolei posiedzenie sejmu śląskiego. Odesłano do komisji szkolnej nagły wniosek klubu niemieckiego w sprawie wykroczeń uczniów szkoły przemysłowej w Bielsku. Podpisani pod wnioskiem zarzucają uczniom szkoły przemysłowej, że 3 listopada usiłowali przeszkodzić odbyciu się zgromadzenia bielskiej gminy ewangelickiej oraz, że zamazywali smołą szyldy niemieckie, czemu policja nie przeszkadzała.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do rozważania zgłoszonych wniosków nagłych. Blisko półtoragodzinną dyskusję wywołał wniosek nagły klubu niemieckiego w sprawie wybuchu bomby na zgromadzeniu niemieckiem w Bielsku. Po długiej ożywionej chwilami dyskusji, przyjęto do wiadomości oświadczenie wojewody d-ra Konckiego, że w tej sprawie toczy się obecnie śledztwo, po którego ukończeniu wojewoda przedstawi sprawę sejmowi śląskiemu. Następnie przyjęto jeszcze kilka wniosków w mniej ważnych sprawach, poczem marszałek zamknął posiedzenie.

Tragiczna ofiara gwałtów „Chjeny"

(Telefonem z Krakowa).

Urzędnik pocztowy w Krakowie, Leon Fuks, który w związku z wypadkami w dn. 6 listopada, został usunięty ze służby, a następnie aresztowany, — w dniu wczorajszym podczas przesłuchania na policji w przystępie najżywszego zdenerwowania wyjął nóż i wbił go sobie w piersi. Umierającego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Kraków, 5 grudnia. (PAT.). W związku ze śledztwem w sprawie krakowskich rozruchów, aresztowano tu wczoraj około 85 osób. Wszyscy aresztowani rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych. Nadto jest 3 kolejarzy, kilku stróżów, 2 woźnych oraz jeden wieśniak z okolic Miechowa. Stwierdzono dalej, że w krytycznym dniu brało udział w strzelaniu do wojska kilku znanych policji włamywaczy i bandytów, a m. in. niejaki Górecki, ścigany przez władze sądowe za szereg włamań. Góreckiego aresztowano onegdaj w Warszawie i przewieziono do Krakowa.

Prokuratorja wytoczyła również proces redakcji „Naprzodu" z powodu artykułu, jaki się ukazał w tem piśmie nazajutrz po wypadkach. Prokuratorja oskarża autora owego artykułu, względnie redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu", o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z art. 300 i 305 ustawy karnej.

28 konfiskata „Naprzodu".

(Telefonem).

„Naprzód" z dn. 5 grudnia został znów skonfiskowany. Jest to już 28 konfiskata!!

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Czytamy w „Dzienniku Ludowym":

„Niedzielny numer „Dziennika" był znów skonfiskowany. Skreślono część depeszy p. t. „Widmo nowych represji", dalej tytuł i końcowe zdanie depeszy o zakazie wyjazdu zagranicę, a w końcu większą część feljetonu Raorta „Rozmówki redakcyjne". To ostatnie skreślenie przypomina żywo losy wesołego teatrzyku warszawskiego „Qui Pro Quo".

Dzienniki chjeńskie „tryumfują" z tego powodu, że prawica przeciągnęła wtorkowe posiedzenie Sejmu poza godz. 3-cią w nocy, aby wyczerpać porządek dzienny. I my pochwalilibyśmy „gorliwość" prawicy, gdyby nie to, iż tak się zmęczyła, że przewaliła posiedzenie piątkowe. To trochę zamało, pp. z Chjenowitosa — jedno posiedzenie na tydzień!

Co do dyskusji przy pierwszem czytaniu projektów ustaw, to uważamy ją nietylko za przydatny oręż opozycji, ale wogóle za rzecz w wielu wypadkach bardzo potrzebną i pożyteczną. Formalne traktowanie pierwszego czytania prowadzi do tego, że posłowie nie wiedzą, co odsyłają do komisji i nie interesują się tem. Skutek jest ten, że o danym projekcie wiedzą tylko członkowie komisji, do której projekt odesłano — wytwarza się więc nadmierna i wprost szkodliwa specjalizacja. Niemniej jest ważnem, aby ogół mógł wiedzieć, jakie projekty Rząd przedłożył, i mógł je odrazu ocenić. Wreszcie dyskusja przy pierwszem czytaniu — mówimy o ważniejszych ustawach — może dać pożyteczne wskazówki dla komisji.

Opozycja skorzystała z dwóch skandalicznych projektów rządowych, aby powiedzieć zaraz przy pierwszem czytaniu, co o nich i o Rządzie myśli. Jednocześnie ma tę zasługę, że podkreśliła, iż w wielu wypadkach pierwsze czytanie nie może być traktowane jako formalność bez znaczenia.

Wybory w Anglji.

W dniu dzisiejszym odbywają się wybory do Izby Gmin w Anglji. Ruch wyborczy miał przebieg nadzwyczaj gorący. Zwłaszcza liberali agitowali namiętnie na rzecz swych kandydatów, przyczem ostrze swej agitacji skierowali nietylko przeciwko konserwatystom, lecz w większej bodaj mierze przeciwko Partji Pracy.

Idzie o to, że liberali pragną za wszelką cenę zdobyć z powrotem stanowisko opozycji, t. j. drugiego co do liczebności stronnictwa w Izbie, stracone w wyborach zeszłorocznych na rzecz Partji Pracy. Stanowisko opozycji ma wielkie znaczenie z tego względu, że w razie obalenia rządu większości, król powołuje do utworzenia nowego rządu przywódcę opozycji. Liberali spodziewają się, że odciągną konserwatystom dużo mandatów, że w nowej Izbie konserwatyści, rozporządzając nieznaczną większością, będą musieli złożyć władzę w ręce liberałów.

Ilość mów, wygłaszanych dziennie przez kandydatów liberalnych, oceniają na 4 tysiące. Celuje oczywiście Lloyd George, który w ciągu dwóch dni wygłosił 29 mów, napadając na konserwatystów, oraz na Partję Pracy za jej żądanie opodatkowania kapitału.

Liberali są o tyle w korzystnej sytuacji, że są połączeni w jedno stronnictwo, a w agitacji posiłkują się argumentem wolnohandlowym, tak popularnym naogół w szerszych masach wyborców. Przytem Lloyd George spodziewa się, że może zostać bezspornym przywódcą klubu posłów i ewentualnie znowu sięgnąć po ster rządów, o ile Asquith nie przejdzie w swym okręgu, co nie jest wyłączone, ponieważ ma on przeciwko sobie 3-ch kontrkandydatów.

Dwaj wybitni przywódcy konserwatystów Austen Chamberlain i lord Birkenhead, którzy należeli do koalicyjnego gabinetu Lloyd George'a, a po jego upadku pozostali wierni idei koalicji konserwatywno-liberalnej (obejmującej prawicę zjednoczonej obecnie partji liberalnej), stanęli jednak po stronie Baldwina i jego programu ceł ochronnych, wzmacniając przez to postawę konserwatystów, są to bowiem dwaj wybitni parlamentarzyści i doskonali mówcy, których konserwatystom brak bardzo.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza — Posiedzenie 39.

Ratyfikacja traktatów polsko-tureckich.—Ustawa o podwyższeniu opłat sądowych w Małopolsce. — Sprawa zniesienia ministerjum poczt i telegrafu. — Podatek giełdowy. — Loterja Państwowa na Śląsku i kresach wschodnich. — Ustawa o uposażeniu sądowników.—Odłożenie sprawy waloryzacji.

Senat odbył znowu jedno z tych monotonnych posiedzeń, których wynik z góry da się przesądzić jeszcze w czasie, w którym znajdujące się na porządku obrad sprawy odbywają drogę z Sejmu do Senatu.

A więc naprzód Senat jednomyślnie ratyfikował umowę handlową, konwencję osiedleńczą i traktat przyjaźni między Polską a Turcją, wysłuchawszy przemówienia sen. Grabskiego na temat stosunku Turcji do Polski.

Również jednomyślnie — a właściwie automatycznie przyjęto bez zmiany ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. zaborze austrjackim.

Przy następnym punkcie porządku dziennego bronił — Ministerjum poczt i telegrafu— sen. Bodek, protestując przeciw zniesieniu tego ministerjum. W głosowaniu jednak głosami rządowców przyjęto ustawę bez zmiany — w brzmieniu, w jakiem wyszła z Sejmu.

Następnie z wielkim pośpiechem przyjęto nowelę o podatku giełdowym, która odleżała się w komisjach od... 13 czerwca. Również przyjęto ustawę o rozciągnięciu ustawy loteryjnej na woj. śląskie i kresy wschodnie.

Pewne ożywienie wywołała sprawa ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Referował sprawę sen. Buzek. Sen. Ringel imieniem komisji prawniczej wyraził ubolewanie, iż ustawa ta nie była skierowana do komisji prawniczej. Sen. Zubowicz imieniem „Wyzwolenia" złożył oświadczenie, że głosować będzie za ustawą, lubo stronnictwo to nie jest z niej zadowolone—wniósł poprawkę o zrównaniu uposażenia sędziów prawników z sędziami nieprawnikami.

Większość rządowa poprawkę odrzuciła. Ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.

Ostatni punkt porządku dziennego — waloryzacja podatków i kredytów — spadł z porządku dziennego z powodu urządzonej przez Marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego herbatki dla gości austrjackich.

Dla tego punktu porządku dziennego ma się odbyć specjalne posiedzenie dziś o g. 11 rano.

Kronika parlamentarna.

KLUB „PIASTA" NIE PRZYJMUJE REZYGNACJI MIN. OSIECKIEGO.

Ostatnie z wybuchających coraz częściej przesileń wewnątrz większości rządowej zostało narazie „szczęśliwie" zażegnane. Klub parlamentarny Piasta zebrał się wczoraj na naradę w sprawie zamierzonej dymisji p. Osieckiego. Znaczną większością głosów postanowiono nie przyjmować do wiadomości rezygnacji p. Osieckiego. W ten sposób zwolniono p. ministra z niedotrzymanego słowa. Sprawa uchwalenia ustawy o osadnictwie i parcelacji w terminie „przed końcem listopada" przestała być aktualna. Piastowcy mają obecnie czas na załatwienie sprawy, którą uważali niedawno jeszcze za najpilniejszą.

Prezes komisji rolnej, piastowiec Kowalczuk, chciał rozszerzyć przesilenie na swoją osobę, składając również rezygnację z przewodnictwa komisji za nie przeprowadzenie ustawy na czas. Klub jednak jednogłośnie wyraził p. Kowalczukowi swoje zaufanie.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Nowe pomysły ks. Lutosławskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem ks. Lutosławskiego obrady zaczęły się od przydzielania referatów. Przewodniczący ks. L. oświadczył, że wnioski P. P. S. w sprawie Korfantego i złamania Konstytucji mają pójść ad acta, **gdyż Sejm odrzucił ich nagłość...** Ta niesłychana interpretacja regulaminu przez ks. L. wywołała stanowczy protest **tow. dr. Liebermana.** W rezultacie obydwa wnioski zostały przydzielone tow. drowi Liebermanowi. Następnie rządowy projekt ustawy prasowej został przydzielony endekowi Petryckiemu, zaś koreferat — tow. Czapińskiemu.

Następnie pos. Bittner (Ch. D.) obszernie referował wniosek żydowski o obywatelstwie osób, które mieszkały w b. zaborze rosyjskim w dniu wejścia w życie Traktatu Wersalskiego. W końcu wskazał na to, iż sprawa jest nader skomplikowana i że wobec tego należy oddać ją do podkomisji. **Tow. dr. Lieberman** poparł wniosek referenta, wykazał jednak cały szereg niesłychanych błędów w jego rozumowaniu i pomieszanie podstawowych pojęć prawnych, jak np. „swojszczyzny" i „indygenatu". Następnie rozwinęła się dyskusja nad osobistym składem podkomisji, przyczem reprezentanci Ukraińców i Rosjan żądali dla siebie miejsca w podkomisji. W końcu wybrano podkomisję w składzie pp.: Bittnera, Zwierzyńskiego, Grünbauma, Taraszkiewicza i Erdmana. Przyznano prawo interesowanym posłom zgłaszać się do podkomisji dla wyrażenia swojej opinji.

Tow. Czapiński poruszył sprawę jednostronnego i nielojalnego przydzielania referatów w Komisji przez przewodniczącego i prawicową większość. W sposób zachłanny, korzystając ze swojej większości jednego głosu, większość zabiera sobie wszystkie poważniejsze referaty, jak np. ustawę o zgromadzeniach, prasową i t. p. Mówca prosi o zaprotokułowanie tego protestu. Wywody mówcy zostały poparte przez pp. **Bagińskiego, Grünbauma** i innych. Zaś pp. **Bittner i Konopczyński** próbowali dowodzić lojalności postępowania większości, która przecież bardzo sobie ceni współpracę opozycji. Posiedzenie zakończył ks. L. przemówieniem, obłudnie dowodzącem, że większość, to jest — większość i że w demokracji można z niej sobie korzystać, ile chce; zastrzega się w każdym razie, iż żadnej nielojalności nie popełnili ani on ani większość Komisji.

ENDECY UNIEMOŻLIWIAJĄ PRACĘ KOMISJI ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Od pół roku Komisja Zdrowia Publicznego nie może normalnie pracować z powodu taktyki endeków. Z początku bojkotowali komisję dlatego, że przewodniczącym na podstawie umowy między stronnictwami jest poseł żydowski, dr. Weinzieher. Przez ten bojkot uniemożliwili obrady komisji nad sprawami **Zdrojowisk państwowych** (Krynica, Ciechocinek, Busk, Szkło) mimo, że te sprawy są niezwykle aktualne, gdyż chodzi o rozwój tych zdrojowisk, a przez to także o podniesienie ich rentowności. Następnie uniemożliwili również obrady komisji, gdy chodziło o **zniesienie min. zdrowia publ.**

Obecnie znów przy pomocy różnych sztuczek odwlekają obrady nad ustawą o **zakładach leczniczych** (szpitalach).

A tymczasem rząd **skreślił wszystkie kredyty** na szpitale państwowe i domaga się uchwalenia ustawy szpitalnej w ciągu grudnia, co oczywiście jest rzeczą niewykonalną.

Do szpitalnictwa wnosi się tę samą anarchję, w jaką wtrącono całokształt spraw zdrowia publicznego.

I w tej więc dziedzinie jest coraz gorzej, a jutro będzie jeszcze gorzej.

KOMISJA ZAGRANICZNA.

Na wczorajszem posiedzeniu prezes delegacji polskiej w Moskwie p. Antoni Olszewski zdawał sprawę z dotychczasowych prac komisyj reewakuacyjnej i mieszanej. Ponieważ w poprzednim N-rze poświęciliśmy tej sprawie osobny artykuł, — wywodów tych nie potrzebujemy streszczać.

Komisja jednogłośnie przyjęła rezolucję, stwierdzającą, że Rząd sowiecki nie wykonywa swoich zobowiązań i polecającą Rządowi troskliwe zajęcie się tą sprawą.

Przewodniczący polskiej delegacji repatrjacyjnej p. Tyszka zdawał sprawę z czynności tej delegacji. Komisja i tu stwierdziła, że jest cały szereg spraw, wymagających niezwłocznego załatwienia.

OBRADY KOMISJI ROLNEJ. — NIEZGODA W ŁONIE WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ.

Wczoraj komisja rolna obradowała od godz. 10-ej do 2-ej i od 5-ej do 7 i pół wieczorem nad ustawą o parcelacji i osadnictwie. Przyjęto w trzeciem czytaniu 18 paragrafów. Wszystkie poprawki tow. Kwapińskiego, zmierzające do częściowego przynajmniej wyrównania krzywdy, którą czyni ludności rolnej zaprzepaszczający reformę rolną projekt rządowy, **zostały odrzucone przez prawicę i piastowców.**

Stanowisko naszych posłów polega na tem, żeby maximum posiadania obszarniczego w okresie przejściowem określić na 300 morgów, a reszta ziemi ma przypaść w udziale włościaństwu małorolnemu i bezrolnemu. Ponieważ zaś państwo znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie ma środków na sfinansowanie reformy rolnej, więc tow tow. Malinowski, Kwapiński i Niski proponowali poprawkę do ustawy tej treści, by wywłaszczenie obszarników z ziemi ponad 300-morgowe maximum odbywało się **bez wykupu.** Oczywiście ani prawica, ani posłowie „ludowi" z Piasta nie chcieli zgodzić się na takie „ukrzywdzenie" ziemiaństwa.

Pod koniec posiedzenia zarysowała się po-

ważna różnica zdań w łonie większości rządowej. Prawica nie chciała zgodzić się nawet ze stanowiskiem piastowców w sprawie ośrodków plebańskich i biskupich. Wszystkie poprawki posła Kowalczuka (Piast) odrzucono; nie udało się i prawicy przeforsować swe poprawki. Obrady odroczono do dnia dzisiejszego, by dać możność większości chjeńsko-piastowej przywrócenia zakłóconej harmonji.

Kronika polityczna.

ZMIANY W POSELSTWIE DUŃSKIEM.

Sekretarz poselstwa duńskiego w Warszawie p. Wilhelm Eickhoff został odwołany do Kopenhagi od Ministerjum spraw zagranicznych Na jego miejsce został mianowany sekretarzem poselstwa p. Oskar S. A. O. Beokholm, który przybył do Warszawy i objął już urzędowanie.

NOWY KONSUL FRANCUSKI W GDAŃSKU.

Konsul francuski w Gdańsku, Gerardin, ustępuje z zajmowanego stanowiska, powołany przez rząd francuski do objęcia placówki konsularnej w Bangkok, w Sjamie. Następcą konsula Gerardina będzie p. Guerrite. (A W.).

Listy do redakcji.

W sprawie zajścia w łódzkiej Radzie Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej z dn 29-go listopada r. b. niżej podpisani stali się przedmiotem bezprzykładnie brutalnej napaści ze strony radnych frakcji większościowych. Atmosfera, jaka się na owem posiedzeniu wytworzyła, była tak okropna, że niepodobieństwem było na samem posiedzeniu postępowanie nasze należycie wytłómaczyć. Dlatego uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie na łamach Jej pisma następującego naszego wyjaśnienia.

Już tow. Milman w tych kilku wyrazach, które na posiedzeniu Rady Miejskiej z dn. 29-go listopada wypowiedzieć zdołał, zaznaczył, że daleką była od nas myśl uchybienia w najmniejszej mierze pamięci bohaterów powstania listopadowego. Mamy to głębokie przedświadczenie, że nie może być w Polsce, a nawet poza granicami Polski socjalisty, godnego tego imienia, któryby nie odczuwał czci i szacunku dla tych, co podnieśli sztandar buntu przeciwko przemocy, co bohatersko polegli w nierównej walce o wolność narodową i demokrację. I w żadnym z nas nie mogłoby powstać cienia wątpliwości, gdyby chodziło o złożenie hołdu ich pamięci na zgromadzeniu robotniczem lub nawet tylko demokratycznem Lecz wydawało nam się rzeczą psychologicznie niemożliwą przyłączenie się do manifestacji ku czci bohaterów powstania listopadowego, zainicjowanej przez przedstawicieli reakcji zarówno polskiej, jak żydowskiej.

Jako ludzie, stojący na konsekwentnie socjalistycznem stanowisku, nie bierzemy nigdy udziału w tak zw „ogólno-narodowych" manifestacjach, które mają zawsze na celu podtrzymywanie fikcji ogólno-narodowej harmonji interesów. Zasadę tę stosujemy z niemniejszą konsekwencją w wewnętrznem życiu żydowskim, jak i w życiu ogólnokrajowem. Nietylko fikcją, ale i obłudą jest w naszem rozumieniu i odczuciu, gdy ludzie, co dnia i co godziny poniewierający idee wolności, równości i demokracji, gdy ludzie, których cała działalność społeczno-polityczna jest jaskrawym i cynicznym tych idei zaprzeczeniem, stroją się w togę spadkobierców ideowych tych, co w walce o te idee ginęli. Wykonawcami testamentu ideowego Mochnackich i Lelewelów w spółczesnej Polsce są nie przedstawiciele reakcji, lecz masy pracujące, z całą bezwzględnością przez reakcję zwalczane.

Z tem wszystkiem przychodzimy po spokojnem zastanowieniu się do przekonania, że droga, którąśmy pod pierwszem wrażeniem (sprawa wypłynęła niespodziewanie) dla zamanifestowania naszego stanowiska obrali, nie była fortunna. Różnicę między naszym stosunkiem do bohaterów powstania listopadowego a stosunkiem prawicy, można było wyświetlić w oświadczeniu. Na wezwanie do uczczenia ich pamięci należało jednakże wstać.

Prawica „Rady Miejskiej" postępowanie nasze zakwalifikowała jako „czyn hańbiący". Wiedziała ona dokładnie, że nie ma do tego ani moralnego, ani formalnego prawa. Zarówno dzika, brutalna jej napaść, jak i uchwała o wydaleniu nas z Rady Miejskiej, były aktami gwałtu i przemocy nad przeciwnikami, którzy wytrwale i w miarę sił walczyli z zakusami reakcji, w obronie interesów robotniczych. Przeciwko temu gwałtowi zakładamy protest jak najbardziej energiczny.

Swem postępowaniem na czwartkowem posiedzeniu przedstawiciele reakcji w łódzkiej Radzie Miejskiej w sposób jaskrawy zadokumentowali, jaka jest moralna wartość ich czci dla pamięci bohaterów powstania listopadowego. To też nie dla prawicy Rady Miejskiej słowa te piszemy. Piszemy je dla robotniczej i szczerze demokratycznej opinji m. Łodzi i całego kraju. Do odpowiedzialności przed tą opinją zawsześmy się poczuwali.

I. Lichtensztein. Sz. Milman.

Łódź, 3 grudnia 1923 r.

Czasopisma nadesłane.

„Życie akademickie". Wyszedł z druku nr 1 czasopisma młodzieży p. t. „Życie akademickie". Na treść numeru składają się artykuły jak „Konstytucja Rzeczypospolitej Akademickiej", „O myśleniu", „Gospoda olbrzymów", „Szczęście", przegląd pism, bogaty dział literacki, oraz obfita kronika.

TELEGRAMY.

W NIEMCZECH.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu.

STANOWISKO STRONNICTW POLITYCZNYCH.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). „Sozialistisch - Parlamentarischer Dienst" donosi: Wczoraj rząd Rzeszy wznowił pertraktacje z frakcjami parlamentarnemi. Nacjonaliści nie zajęli zdecydowanego stanowiska; poseł Leicht imieniem bawarskiej partji ludowej oświadczył, że jego frakcja udzieli rządowi poparcia, jakkolwiek nie bez zastrzeżeń; poseł Scholtz z partji ludowej zaproponował, aby w razie odrzucenia ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, ten ostatni rozpisał natychmiast nowe wybory.

Wiedeń, 5 grudnia. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Po posiedzeniu Reichstagu zebrały się wszystkie frakcje na konferencję, w celu naradzenia się nad formułą kompromisu w sprawie pełnomocnictw dla rządu. Socjal-demokraci zaproponowali kanclerzowi wprowadzenie do ustawy o pełnomocnictwach zmian w tym kierunku, aby została utworzona specjalna komisja Reichstagu, jako instytucja, mająca wykonywać kontrolę nad działalnością rządu. Rozporządzenia, któreby gabinet wydawał na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, musiałyby być przedtem, według wniosku socjal-demokratów, aprobowane przez tę komisję Reichstagu. Frakcja socjal-demokratyczna przyjęła tę propozycję znaczną większością i postanowiła na wypadek jej przyjęcia przez inne frakcje głosować za pełnomocnictwami. Gabinet Rzeszy zebrał się późnym wieczorem na posiedzenie, celem zastanowienia się nad powyższemi propozycjami socjal - demokratów. Rząd zgodził się na utworzenie komisji Reichstagu, któraby jednakże miała tylko głos doradczy. Stronnictwa mieszczańskie, stojące blisko rządu, zajęły w tej sprawie takie samo stanowisko. O g. 10-ej wieczorem zebrała się frakcja socjal-demokratyczna na posiedzenie i powzięła uchwałę, akceptującą propozycje rządu. Przeciwko temu kompromisowi jest wprawdzie wewnątrz frakcji socjal-demokratycznej opozycja, jednakże opozycja ta jest w mniejszości. Sytuacja zmieniła się więc o tyle, że obecnie nie można już mówić o przesileniu w łonie rządu i Reichstagu, lecz jedynie o przesileniu w łonie frakcji socjal-demokratycznej.

OBRADY PARLAMENTU.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). PR. Parlament Rzeszy rozpoczął dziś pierwsze czytanie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Socjalista Scheideman oświadczył, iż partja jego zgadza się na tę ustawę pod warunkiem zachowania praw parlamentu. Centrowiec Haas przyrzekł również pełne poparcie gabinetowi i podkreślił, iż nigdy w najszerszych kołach narodu niemieckiego chęć osiągnięcia porozumienia z przeciwnikami, a przedewszystkiem z Francją, nie była tak silna, jak obecnie.

PRZYJĘCIE USTAWY W DRUGIEM CZYTANIU.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). Parlament Rzeszy przyjął dziś w pierwszem i drugiem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach dla rządu wraz z dodatkiem o utworzeniu komisji kontrolnej z 15 członków. Przeciw ustawie głosowali: komuniści, nacjonaliści i niemiecka partja wolnościowa. Trzecie czytanie ustawy, decydujące o jej przyjęciu, odbędzie się jutro. Nacjonaliści wnieśli votum nieufności bez umotywowania. Głosowanie nad tym wnioskiem nacjonalistów odbędzie się również jutro.

Demonstracje i zaburzenia.

KRWAWE ROZRUCHY.

Düsseldorf, 5 grudnia. (PAT.). W Elberfeldzie bezrobotni splądrowali wiele sklepów z żywnością. W związku z tem doszło do krwawego starcia, podczas którego czterech funkcjonarjuszów policji zostało ranionych; po stronie demonstrantów jest podobno 9-ciu zabitych.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). W ciągu dnia wczorajszego odbywały się zaburzenia na tle bezrobocia i drożyzny w różnych miejscowościach Westfalji. W miejscowości Bonn doszło do strzelaniny pomiędzy policją a demonstrantami, przyczem 7 osób zginęło a 30 zostało rannych. Wojska okupacyjne obsadziły ratusz.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). Prezydjum policji ogłasza, że komuniści zamierzają urządzić jutro wielką demonstrację. Komunikat zwraca uwagę, że policja jest zdecydowana wystąpić przeciw demonstrantom w najenergiczniejszy sposób.

W Zagł. Ruhry.

ZAMACH NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY ODPARTY.

Essen, 5 grudnia. (PAT.). Syndykaty górników odrzuciły układ, zawarty w Berlinie między przedstawicielami górników a delegatami przedsiębiorców w sprawie wprowadzenia 9-godzinnego dnia pracy dla robotników zajętych w głębi kopalń.

Liga Narodów.

ŁOJALNOŚĆ PAŃSTW POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKICH.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.) PR. Wbrew wiadomości, jakoby Włochy, Hiszpanja oraz szereg republik południowo - amerykańskich zamierzały wycofać się z Ligi Narodów i stworzyć blok łaciński, Agencja Havasa dowiaduje się, że stanowisko państw południowo - amerykańskich wobec Ligi Narodów pozostało bez zmiany. Honduras, Gwatemala i Salvador oświadczyły, iż będą kontynuować współpracę z Ligą Narodów. Republiki południowo - amerykańskie brały jaknajbardziej żywy udział we wszelkich konferencjach Ligi. Nawet Argentyna brała udział w konferencji pracy. W czasie dyskusji nad sprawą autorytetu statutu Ligi, nazajutrz po zajęciu Korfu, przedstawiciele państw Ameryki południowej zaznaczyli, iż państwa te są wierne statutowi.

W Izbie reprezentantów St. Zjednoczonych.

Waszyngton, 5 grudnia. (PAT.). PR. Izba reprezentantów musiała odłożyć obrady wobec tego, że ośmiokrotne kolejne głosowanie nad wyborem przewodniczącego nie dało ostatecznych wyników. Dzienniki donoszą, że porozumienie zostało następnie osiągnięte i w dniu 6 grudnia kongres wysłucha już orędzia prezydenta Coolidgea.

Tajemnica śmierci Daudeta.

ŚLEDZTWO.

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). Na skutek skargi, wniesionej przez Leona Daudeta, policja dokonała rewizji w mieszkaniu redaktorów „Le Libertaire" oraz w kołach anarchistycznych; ponadto znaleziono w szpitalu imienia „Lariboisiera" palto Filipa Daudeta. Szofer dorożki samochodowej, który wiózł Filipa Daudeta, utrzymuje, że młody Daudet w chwili wsiadania do samochodu był bez palta.

Zgon M. Barrèsa.

Paryż, 5 grudnia. (PAT). Zmarł literat i polityk Maurice Barrès. Liczył lat 61.

Barrès był wysoce utalentowanym powieściopisarzem, któremu nie wystarczały laury literata. Kandydował on w r. 1885 z miasta Nancy, jako **socjalista**. Przepadł na wyborach i przerzucił się do nacjonalizmu. Dzięki tej przemianie zdobył mandat z okręgu paryskiego hal targowych, fortecy reakcyjnego Paryża. Po kolei bulanżysta, antidreyfusista, zażarty wróg socjalizmu, nadpatrjota i militarysta. Im bardziej wyczerpywał się jego talent, tem stawał się bardziej krzykliwy i wojowniczy. Pozostały po nim pierwsze jego ciekawe psychologiczne i anarchistyczne powieści — i to jedno, co go przeżyje. Pozostał mu zawsze piękny styl francuski, w którym zdobył powszechnie znane i uznane mistrzostwo. Był członkiem Akademji francuskiej i prezesem (po Derouled'zie) Ligi patrjotów francuskich.

Paryż, 5 grudnia. (A. W.). Pogrzeb Barresa odbędzie się jutro. Wezmą w nim udział: prezydent republiki francuskiej, członkowie parlamentu i przedstawiciele wielu instytucji.

Wiadomości telegraficzne.

— Komisja dla spraw celnych Senatu francuskiego przyjęła jednomyślnie sprawozdanie senatora Noela, aprobujące konwencję handlową, zawartą między Francją i Polską.

— Zecerzy paryscy uchwalili rozpocząć strajk w tych przedsiębiorstwach, które nie godzą się na zapłatę 4 franków za godzinę pracy

O DOSTOJEWSKIM.

W sobotę, dn. 8 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się odczyt **pos. K. Czapińskiego o Dostojewskim.** Fragmenty z utworów Dostojewskiego odtworzy **p. Al. Zelwerowicz.**

Bilety do nabycia w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9, w O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 i w dniu odczytu przy wejściu.

Niedola inwalidów.

Otrzymaliśmy poniższy list od Związku Inwalidów Wojennych:

Sprawa zabezpieczenia bytu inwalidów w Polsce nie została należycie załatwiona. Setki tysięcy inwalidów znajduje się w nadzwyczaj krytycznych warunkach pod względem materjalnym. I aczkolwiek Sejm Ustawodawczy uchwalił Ustawę inwalidzką, to jednak nie została ona wprowadzona w życie.

Stu procentowy, zupełnie niezdolny do pracy (ociemniały) inwalida wojenny otrzymał na utrzymanie siebie i rodziny za miesiąc listopad... 4.000.000.

Inwalidzi zostali zapewnieni, że Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na podstawie Uchwały Sejmowej na 50 proc. ludzi, którym dostarcza pracę, przydzielać będzie 1 inwalidę w fabrykach prywatnych, jako też w przedsiębiorstwach państwowych.

W rzeczywistości jednak inwalidzi zostali przyjęci tylko do przedsiębiorstw prywatnych i to nie do wszystkich, zaś do państwowych nie są przyjmowani.

W Państwowych Zakładach Graficznych pracuje tylko znikomy procent inwalidów, zaś na kolei nie są wcale przyjmowani. Jako przykład niestosowania się do tej uchwały, może być fakt, że w Biurze Ministerjum Kolei na 600 ludzi pracował tylko jeden inwalida, który z powodu redukcji został zwolniony z posady.

Zaś w fabrykach prywatnych, przyjętym inwalidom płacą 30% mniej, niż niewykwalifikowanemu robotnikowi, chociaż wykonywa pracę tę samą, co zwykły robotnik.

W razie protestu przeciw takiemu upośledzeniu, inwalida zostaje wyrzucony z pracy i skazany na śmierć głodową, gdyż z renty, która dla 80% inwalidy wynosiła za listopad r. b. 2.800.000 mk., wyżyć nie sposób.

Oprócz tego zlikwidowano warsztaty, które miały za zadanie wyszkolenie inwalidów na rzemieślników zawodowych, a także ma być zlikwidowany internat, w którym mieszka więcej, niż stu inwalidów, którzy będą zmuszeni go opuścić i nie mając środków do życia, pozostaną bez dachu nad głową.

Rada Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej przy Warszawskiem Kole Inwalidów, zwraca się do społeczeństwa o poparcie i do władz miarodajnych z prośbą, aby nie dopuszczono do zlikwidowania internatu, by płace inwalidów w fabrykach prywatnych zostały wyrównane, jak również, by zostały zrównane renty i by rozszerzono uchwały sejmowe na przedsiębiorstwa prywatne

W KEMI (koło Białego morza) zesłany przez bolszewików w strasznych warunkach, odebrał sobie życie

Jakób (Jasza)

Aronowicz

członek Moskiewskiej grupy Rosyjskiego Soc. - Dem. Związku Młodzieży Robotniczej.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wydział kobiecy P. P. S. W niedzielę 9 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Dzielnicy Jerozolima, Chłodna 41, Wydział Kobiecy P. P. S. zwołuje ogólne zebranie członkiń. Referat p. t. „Dzisiejsza drożyzna w zależności od sytuacji politycznej" wygłosi tow. pos. Z. Praussowa.

W czwartek dn. 6 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W piątek dn. 7 b. m.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, tow T. Szpotański wygłosi odczyt n. t. „Droga rozwoju socjalizmu polskiego".

Dzielnica Śródmiejska — o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy

Kolejowa Organizacja P. P. S. o godz. 6 w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P. P. S. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

W sobotę dn. 8 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz 11 rano odbywa się walne zebranie dzielnicy w lokalu Zw. Pracowników Miejskich (Warecka 7 m. 4).

Ruch zawodowy

Sekretarjat I Okręgu Zw. Zaw. Rob. Spożywczych zawiadamia, że dn. 6 b. m. t. j. w czwartek o godz. 6 po poł. w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie delegatów wszystkich rektyfikacji warszawskich. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Ze Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Ze względu na ważność obrad tow. tow. delegaci proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Strajk w Banku „Kredyt Polski“. Pensje w tym banku za listopad wynosiły: dla pracowników samodzielnych, prowadzących swoje wydziały od 9-ciu do 13-u miljonów, prokurenci pobierają 22 miljony, reszta urzędników od 7-u do 10-ciu miljonów, woźni od 5-ciu do 8-u miljonów. Gdy pracownicy zwrócili się 1-go grudnia do dyrektora banku p. Karwowskiego z prośbą o podwyżkę i o przyznanie dodatków drożyźnianych Głównego Urzędu Statystycznego, dyrektor nie chciał choćby w części uznać słusznych żądań swych pracowników. Wobec takiego postawienia sprawy przez dyrekcję pracownicy przystąpili do strajku z dniem 1 grudnia i strajk trwa w dalszym ciągu, gdyż dyrekcja uchyla się od przyjęcia rozjemstwa Ministerjum Pracy. Wobec tego pracownicy zamierzają zwrócić się z prośbą do Ministerjum Skarbu, by wywarło nacisk na dyrekcję banku.

W przemyśle włóknistym.

W dniu wczorajszym w związku przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja między przedstawicielami przemysłu i przedstawicielami związków robotniczych w sprawie dalszego stosowania podwyżek wskaźników przy regulowaniu zarobków robotniczych. Jak wiadomo, umowa w tej sprawie, obowiązująca do dnia 31 grudnia b. r., została dnia 15 listopada przez przemysłowców wypowiedziana Przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli kategorycznie, że nadal stoją na gruncie swego czasu zawartej umowy o automatycznem uregulowaniu zarobków do dnia 31 grudnia i w razie niezastosowania ostatniego wskaźnika drożyźnianego w pełnej wysokości, wyciągną z tego odpowiednią konsekwencję. Na to przedstawiciel przemysłowców oświadczył, że wobec takiego stanowiska robotników przemysłowcy zdecydowani są wskaźnik drożyźniany za drugą połowę listopada w pełnej wysokości zastosować. (PAT).

Redukcja pracy w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Czytamy w pismach łódzkich: „W związku z kryzysem w przemyśle zredukowały pracę w fabrykach do 3 dni w tygodniu I. K. Poznański, Nippe, Zachodnia 59, Dawid Fuks, Pomorska 141, Michał Kon i Natkin, Wierzbowa 46, Szmydt, Sienna, Bidermann, Kilińskiego 2, M. Rogodziński Pomorska 44. Do 2-ch dni w tygodniu zredukowały pracę M. A. Winer, Cegielniana 96, Horak i Ska, Pikelny, Langman i Zylberstejn, fabrykant i Rozenblant, Rubin i Szwarc, b-cia Kaszub, Grawe, Grinberg i inne“.

Redukcja pracy w bielskim przemyśle włókienniczym.

Redukcja pracy w bielskim przemyśle włókienniczym, według stanu z dn. 26 listopada r. b., przedstawiała się następująco:

Fabryk, czynnych przez 6 dni w tygodniu, było 12, zatrudniających 2000 robotników; przez 5 dni w tygodniu czynnych było 28 fabryk, zatrudniających 1800 rob.; przez 4 dni w tygodniu czynnych było 32 fabryk, zatrudniających 2.300 robotników; przez 3 dni czynnych było 46 fabryk, zatrudniających 2000 robotników. Wogóle nieczynne są 2 fabryki, zatrudniające ogółem 40 robotników.

Ruch kult.-oświatowy.

Z Tow. Klubów kobiet pracujących. Dziś o g. 6 wiecz. na Nowem Bródnie, ul. Syrokomli 22, odbędzie się zebranie ogólne klubu kobiet pracujących z referatem tow. Ireny Szczypiorskiej n. t „Znaczenie organizacji“.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: P. Jabłoński z listy nr. 25 mk. 11.400.000. Teatr Qui pro Quo z przedstawienia 66.080.000. Ze sprzedaży programów w Qui pro Quo 2.270.000. P. Stołowicki składka miesięczna mk. 6.000.000. Reszta ze zbiórki w „Cristalu“ w dn. 30 ub. m. 1.000.000 Redakcja „Robotnika“ jako specjalny podatek mk. 1 miljon. P. Gajewski z listy nr. 689/273 mk. 1.225.000. J. K. S. 500.000. P. Krukowski na gwiazdkę dla dzieci 5 miljonów. P. Krukowski ofiara miesięczna mk. 1 miljon. P. Krukowski mk. 200.000. P. Gislerowa mk. 500.000. P. Bielińska mk. 4 miljony.

Sprostowanie.

W nr. 314 „Robotnika“ w Warszawie z dnia 17 listopada 1923 r. ukazała się notatka p. t. *„Kto paskuje cukrem?“*.

„Spółdzielnia urzędnicza w Poznaniu, pozostająca pod protektoratem ks. Adamskiego, przepaskowała około 3 wagonów cukru, przeznaczonego do podziału pomiędzy urzędników poznańskich.

Cukier ten sprzedano fabryce cukierków „Goplana“, co obecnie wyszło na jaw i źle świadczy o gospodarce instytucji, pozostających pod patronatem najnowszego doradcy skarbu ks. sen. Adamskiego“.

Notatka ta nie zgadza się z prawdą i dlatego żądamy na mocy par. 11 prawa prasowego umieszczenia następującego sprostowania:

Nieprawda jest, że Spółdzielnia Urzędnicza w Poznaniu, pozostająca pod protektoratem ks. Adamskiego, przepaskowała około 3 wagonów cukru,

prawdą jest natomiast, że:

1) ks. sen. Adamski *nie* jest *protektorem* jakiejkolwiekbądź Spółdzielni Urzędniczej w Poznaniu, zatem bezpośrednio z spółdzielniami urzędniczemi nie ma nic wspólnego;

2) podpisana spółdzielnia odstąpiła fabryce czekolady „Goplana“ 1 wagon cukru — bez zysku — celem umożliwienia członkom swym nabycia czekolady i cukierków po cenach znacznie zniżonych.

Bezprawia obszarników małopolskich.

Oświęcim, Chrzanów, Kraków i t. d. przesyła nam następujący komunikat:

W ostatnich czasach zdarzyło się wiele wypadków, iż obszarnicy małopolscy, w sposób urągający prawu, wyrzucają na bruk pracowników rolnych, w tem pomagają im starostowie; Związek otrzymał od swych członków szereg zawiadomień o wypowiedzeniu mieszkania fornalowi wprost przez starostwo, jakkolwiek, według orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, tylko osobno ciało, powołane przez Inspektora Pracy, ma pod tym względem ściśle określone kompetencje. Oprócz wyrzucania z pracy i mieszkania, maltretuje się najbiedniejszych! A jednocześnie sędziowie na rozprawach wygłaszają wobec głodnego fornala kazania o posłuszeństwie i milczeniu wobec „wyzyskiwacza“.

Pomimo istnienia obowiązującej umowy o czasie pracy i wynagrodzeniu, panowie ziemianie nie stosują się do tego orzeczenia, a starostowie, mimo nakazu Min. Spraw Wewnętrznych, przez usilną interwencję tow. posła Kwapińskiego, nic nie robią, aby powołać Komisję Rozjemczą, względnie przeprowadzić wybory do komisji. Przyznać trzeba, że są jednostki uczciwe wśród obszarników, umiejące szanować pracę ludzką i ci obszarnicy zgodzili się na warunki, podane w orzeczeniu. A jeżeli żyją w Polsce ludzie, znęcający się nad pracującym od świtu do zmroku robotnikiem, starostowie powinni obszarnikom tym wskazać na prawo, bo rozgoryczenie robotnika może przybrać formę groźnego protestu i walki o elementarne prawo do życia.

Związek uczyni ze swej strony wszystko, aby nie trzeba było uciec się do bezwzględnej i zdecydowanej walki, ale musi znaleźć zrozumienie wśród ziemian, a niewolnictwo pracownika na wsi musi się wreszcie skończyć.

Głosy czytelników.

Pracownicy Etapu „Powązki“ nie otrzymali jeszcze pensji za grudzień, ani nawet — 30% dodatku za listopad!

Istnieje w Warszawie urząd państwowy, w którym pracownicy nie dostali jeszcze — nietylko pensji, (chociaż już mamy 6 grudnia), lecz niektórzy z nich **nie otrzymali jeszcze nawet 30% dodatku drożyźnianego za listopad,** który to dodatek wypłacano wszędzie około 20 listopada. W urzędzie tym jest dziś 60 pracowników, zredukowanych od 30 listopada, którzy już 6 dzień bez chleba, bez łyżki gorącej strawy, w zimnych mieszkaniach czekają na wypłatę „odprawy“.

Dzieje się to wszystko na etapie Urzędu Emigracyjnego „Powązki“.

„Zarobki“ księdza z parafji Kozłów (pow. Jędrzejowski).

Ksiądz z parafji Kozłów (pow. Jędrzejowski) bierze za jeden pogrzeb: 2 cent. m. żyta, 2 miljony marek i pół kopy słomy.

Bodaj to!

Rozmaitości.

Tow. Vandervelde wśród więźniów.

W tych dniach przywódca socjalistów belgijskich tow. Vandervelde miał wykład dla więźniów w Saint-Gilles, gdzie odsiadują karę jednostki, skazane za ciężkie przestępstwa. Zarząd więzienia, kierując się rozumną zasadą, że przestępców należy nietylko karać, ale też, o ile możności, skierować na drogę naprawy, urządza dla więźniów konferencje na różnorodne tematy.

Tow. Vandervelde mówił o słynnym poecie francuskim Verlainie, który miał nieszczęście popełnić przestępstwo i 2 lata przebył w więzieniu, następnie jednak po odbyciu kary, pracował niezmordowanie, przysparzając literaturze francuskiej piękne utwory poetyckie Mówca odczytywał urywki z dzieł Verlaine'a, przeplatając swój odczyt licznemi anegdotkami.

Wykład miał wielkie powodzenie. Około 400 więźniów, zgromadzonych w kaplicy więziennej, (każdy z nich zamknięty w skrzyni, mającej otwór na poziomie ramion) pod silnym nadzorem dozorców, słuchało tow. Vandervelde z prawdziwem nabożeństwem, dziękując mu po zakończeniu wykładu gorącemi oklaskami.

Życie gospodarcze.

„Prager Presse“ donosi z Warszawy, że Castiglioni ma nabyć Bank Kredytowy, którego akcje w związku z tem poszły o 300% w górę.

Castiglioni jest to międzynarodowy spekulant i aferzysta, który w Wiedniu spekulował na zniżce korony austrjackiej, następnie miał się przenieść do Berlina, by dobijać markę niemiecką, obecnie upatrzył sobie widocznie na ofiarę markę polską. A konjukturę ma dobrą: rządy chjeno-piastowe.

„Prager Presse“ podaje, że delegacja przemysłowców łódzkich odwiedziła w tych dniach Moskwę, celem poinformowania się o możliwościach zbytu na rynku rosyjskim.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	3 585 000
Franki francuskie	193.100
Belgja	16[illegible].500
Londyn	15 580 000
Praga	102 000
Szwajcarja	619.000
Holandja	1.345 000
Wiedeń	4 75
Włochy	153 800
Fr. złoty	684.800

KRONIKA.

Zmarł w Wilnie Henryk Pytliński, naczelnik Wydziału Prawnego w Min. Kolei. Przed wojną pracował na polu literackiem, wydawał pismo niepodległościowe „Witeź“.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 4,0°, najniższa 0,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, mglisto, drobne opady, temperatura powyżej 0°, słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Ciągnienie Miljonówki odłożone. Wobec święta, przypadającego w sobotę 8-go grudnia r. b., ciągnienie 4% Pożyczki Premjowej (Miljonówki) nie odbędzie się w tym dniu i przełożone zostało na dzień 15 grudnia r. b., wobec czego dnia 15-go b. m. odbędzie się losowanie dwuch obligacji Miljonówki.

Sekcja Oświatowa Związku b. Legjonistów Pol. Oddz. Warszawskiego komunikuje wszystkim tym, którzyby chcieli korzystać z kursów dokształcających, że zgłoszenia (pisemne) przyjmuje Sekretarjat (Hortensja nr. 7).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Raut pod protektoratem p. Prezydenta Rzptej. W piątek dnia 7 b. m. o godz. 10 wiecz. w sali Malinowej i Dębowej hotelu Bristol“ na dochód Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się raut ze współudziałem pp. Siemaszkowej, Zahorskiej, Zboińskiej-Ruszkowskiej, Dygasa, Kadena, Palewicza i Rudnickiego. Bilety wejścia nabywa się za okazaniem zaproszeń w składzie p. Chodowieckiego (Krakowskie Przedm. 9, tel. 9-89).

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA: „KOLONJA LECZNICZA IM. DRA J. BRUDZIŃSKIEGO PRZY ZDROJU W BUSKU“ odbędzie się w Warszawie dn. 16 grudnia b. r. w lokalu redakcji „Opieki nad dzieckiem“, ul. Jasna 11, o godz. 8-ej rano.

W drugim terminie jako prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych głosów o g. 10-ej rano, w tymże dniu 16 b. m. i w tymże lokalu. Porządek dzienny zebrania: 1) Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania w dniu 16 września b. r. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Preliminarz budżetowy na rok 1924. 5) Uzupełnienie względnie zreorganizowanie zarządu i wybór rady nadzorczej w myśl zmienionego statutu. 6) Wolne wnioski.

Wykłady prof. W. Lutosławskiego o etyce płciowej. Trzeci wykład prof. W. Lutosławskiego z cyklu prelekcji, poświęconych zagadnieniu etyki płciowej p. t. „Miłość i małżeństwo“ odbędzie się w dn. 6 b. m. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Odczyt o Einsteinie. W czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Inteligencji Pracującej (Szpitalna 1) dla członków Związku i wprowadzonych gości odbędzie się odczyt znanego fizyka p. Brunona Winawera na temat: „O teorji Einsteina“

WYCIECZKI:

Dwudniowa wycieczka P. T. K. Na dzień 8 i 9 b. m. P. T. K. organizuje wycieczkę do Poznania; prowadzi p. Stanisław Lenartowicz. Zapisy w siedzibie Tow. (Karowa 31) od godz. 7 do 8 wiecz. do czwartku włącznie.

WYPADKI.

Pościg i ujęcie złodziei tramwajowych. Na ul. Marszałkowskiej w tramwaju linji nr. 17 adwokatowi Edwardowi Kłossowskiemu, przeciąwszy nożykiem teczkę skórzaną, niewykryci złodzieje skradli 20 miljonów mk. gotówką i ważne dokumenty. W kilka godzin po kradzieży adw. Kłossowski, mając już zszytą teczkę, wracał tramwajem linji nr. 6 do domu. W tłumie publiczności poszkodowany ujrzał złodzieja i jego towarzyszkę, którzy znajdowali się obok niego w czasie kradzieży w tramwaju linji nr. 17. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej adw. Kłossowski wychylił się z tramwaju, aby wezwać policjanta. Wtedy złodziej przesadził barjerkę z przeciwnej strony tramwaju i wpadł do domu nr. 116 przy ul. Marszałkowskiej. Posterunkowy Kossakowski pogonił za uciekającymi, zaś przodownik Andruszkiewicz pobiegł w ul. Złotą, aby ująć złodzieja, wybiegającego z przechodniego domu nr. 8. Zaledwie przodownik znalazł się przed tym domem, zauważył złodzieja uciekającego do drugiego przechodniego domu nr. 7/9 przy ul. Złotej na Marszałkowską nr. 114. Przodownik Andruszkiewicz zastąpił uciekającemu drogę i ujął go w bramie przy u.. Marszałkowskiej. Ujętym okazał się Henryk Zantorski, który dopiero przed dwoma dniami wyszedł z więzienia. Wkrótce zjawił się poszkodowany, który w tłumie przechodniów poznał towarzyszkę ujętego złodzieja, Wierę Kudraszew. Aresztowana para złodziejska przyrzekła poszkodowanemu zwrócić pieniądze i odkupić teczkę.

Worek żyta bez właściciela. Na ul. Florjańskiej posterunkowy znalazł sześciopudowy worek żyta, który pochodzi prawdopodobnie z kradzieży z przejeżdżającego wozu. Żyto zabrano do 14-go komisarjatu.

Miljardowa kradzież. Z mieszkania Władysława Kozakiewicza (Parkowa 39) niewykryci złodzieje skradli ubrania i bieliznę damską i męską, ogólnej wartości miljarda mk.

Zaczadzenie. W domu nr. 20 przy ul. Browarnej, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się czad, którym zatruła się akuszerka, Zofja Dobrankiewicz. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił chorą na miejscu.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

II koncert symfoniczny „Wydziału kultury".

Sala znów wyprzedana do ostatniego miejsca; wiele ludzi odeszło od kasy bez biletów.

U pulpitu kapelmistrzowskiego dyr. Młynarski; prowadzi najpierw uwerturę „Bajka" Moniuszki, później „Powracające fale" Karłowicza i „Step" Noskowskiego; pomiędzy tem — część orkiestrowa koncertu f-moll Chopina, towarzysząc p. Rabcewiczowej-Poznańskiej.

Nie popełnię żadnej przesady dla dobra sprawy, gdy powiem, że produkcje wszystkie wypadły doskonale. Ani „Bajki", ani „Powracających fal" nie zagrano w Filharmonji dawno tak pięknie I jeśli istotnie koncert odbył się bez próby, jak powiadają, — to tem ciekawsze wystawił świadectwo wykonawcom, — jakkolwiek zasadniczo należy być stanowczo przeciwnym wszelkiemu improwizowaniu, wykonywaniu bez odpowiedniego przygotowania.

Atrakcją i wybitnym czynnikiem powodzenia był występ p. Rabcewiczowej, bezsprzecznie jednej z naszych najlepszych pianistek.

Trzeci koncert symfoniczny „Wydziału Kultury" **w najbliższą niedzielę, o godz. 12-ej.**

J. R.

Teatr Wielki Dziś „Straszny Dwór". Jutro o 3 po poł. „Straszny dwór", wieczorem „Tosca". W sobotę po poł. balet „Bajka" i wieczorem „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sułkowski". Jutro przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Dziady" Mickiewicza

W sobotę premjera „Bogów łaknących krwi" France'a.

Teatr Reduta. Dziś „Nowy Don Kiszot", czyli „Sto szaleństw". Jutro „Turoń" Żeromskiego.

Teatr Letni. Codziennie „Papa".

Teatr Polski. Codziennie, do poniedziału włącznie „Wiera Mircewa". W sobotę i w niedzielę po południu po cenach zniżonych „Sen nocy letniej". Początek o godz. 3 i pół.

Teatr Mały. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia, jakiem wciąż cieszy się „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora", grać będzie nadal tę sztukę do poniedziałku włącznie.

Premjera sztuki K. Vildrac'a „Okręt do Kanady" — we wtorek dn. 11 b. m.

W sobotę i niedzielę po południu po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś premjera „Szwaczka z Luneville" Alfreda Savoir'a. W sobotę popołudniu po cenach zniżonych „Szkoła kokot". Początek o godz. 4.

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka".

Operetka Wodewil. Codziennie „Dorina".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Złodziej i jego mecenas". W próbach „Śluby Panieńskie" — Fredry.

Teatr Praski. Dziś premjera „Esmeralda" Wiktora Hugo w 7-iu odsłonach.

Teatr „Stańczyk". Codziennie doskonały program 35-ty „Telefon 130-90". Początek o godzinie 9 m. 15

Teatr Qui pro Quo codziennie doskonały program składany.

Z Filharmonji. W niedzielę, 9 b. m. o godz. 3 po poł. koncert symfoniczny pod dyr. Walerjana Berdiajewa. W programie 5-ta symfonja Czajkowskiego i uwertura „Leonora nr. 3" Beethovena. Solistka śpiewaczka p. Emma Redell wykona szereg arji operowych

Koncert nocny w Filharmonji. Pod hasłem „artyści — Kresom Zachodnim" odbędzie się w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 11 wiecz. koncert nocny na dochód Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich. Oprócz całego zespołu Reduty w przedstawieniu wezmą udział pp.: Balcerkiewiczówna, Bekeffi, Zdzieniecka-Bergerowa, Czapska, Davidson, Margot-Kaftal, Łaska, Niewiarowska, Pawliszczewa, Siemaszkowa, Dworakowski, Freszel, Górzyński, Kowalski, Metaxjan, Parnel, Rentgen, Rudnicki, Skonieczny, Szczawiński, Sobiszewski, Zelwerowicz i in. Bilety w kasie Filharmonji.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Bajka — Żelazna 61 i Kino Luna — Hoża 38.

Obydwa te kinoteatry postępują bardzo racjonalnie: miast wyświetlać obrazy marne a „dotąd niewidziane w Warszawie" — wystawiają poprostu filmy, które już zeszły z ekranów pierwszorzędnych.

Obecnie „Bajka" wyświetla ładny, pełen efektownych zdjęć morskich i z dużem poczuciem artystycznem wykonany obraz p. t. „Twe usta kłamią", który przez dłuższy czas cieszył się powodzeniem na ekranie Corso-Nirwany. Film ten nie obfituje w żadne „wstrząsające" efekty, lecz może dać widzowi prawdziwie miłą rozrywkę.

Na ekranie kino „Luna" gości film widziany już w „Panie" — „Zemsta cyganki". Nie jest on „szlagierem", brak mu nieco werwy scenicznej, lecz może się podobać. Treść nieco sentymentalna, ratują ładne zdjęcia i efektowna gra artystów.

Jeśliby i inne kina drugorzędne prowadziły akcję taką, jak Bajka i Luna, zmniejszyłaby się ilość wyświetlanych filmów pornograficznych.

Ika.

Zawiadomienie.

Zarząd Państwowy nad zakładami gazowymi w Warszawie podaje po wiadomości konsumentów gazu, że cena w miesiącu grudniu 1923 r. ustalona została jak następuje:

Cena za 1 metr sześć. wynosić będzie	Mk. 127.000.—
Cena za 1000 stóp sześć. „ „	Mk. 3 600 000.—

Po powyższych cenach wystawiane będą rachunki począwszy od grudnia r. b.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 4-go b. m. od dn. 6-go grudnia r. b. obowiązuje następująca taryfa:

w tramwajach:

za jednorazowy przejazd w dzień		Mk. 50.000.—
„ „ „ „	po cenie ulgowej	„ 25.000.—
„ „ „	w nocy	„ 100.000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:		
	normalny	Mk. 450.000.—
	ulgowy	„ 225.000.—
	poranny	„ 300.000.—

w autobusach:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej		Mk. 50.000.—
„ „ „ „ „	ulgowej	„ 25.000.—

Cenę biletów kwartalnych podwyższa się w tym samym stosunku.

Bilety terminowe, wykupione już na IV-ty kwartał, ważne są do dnia 31-go grudnia r. b. bez dodatkowej opłaty. Ogłoszenia o terminie ważności biletów abonamentowych, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, naklejone są na drzwiach wagonów tramwajowych.

W związku z przedłużeniem linji tramwajowej Nr. 6, przez ulicę 11-go Listopada do wiaduktu kolejowego, autobusy na linji do Nowego Bródna kursować będą od dnia 6-go b. m. od wiaduktu kolejowego, zamiast jak dotychczas, od Dworca Wileńskiego, przy pozostawieniu dawnej taryfy Mk. 30.000.— za przejazd.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.